



OGŁOS

DOBREY Y ZŁEY ZONY

Przy Wesełnym Akcie

SŁAWETNYCH OBLUBIENCOW

J. M. P. WAWRZENCA HENDRYCHSDORFA

Mieszczániną y Kupcá Miásta J. Krolewskiej Mości

THORUNIA  
Y

SZŁACHETNEY a CNEY JEY MOSCI PANNY

KATARZYN Y SZENKNECHTOWNEY

Roku Páńskiego 1709.

dnia 22. Augusta

przez

Polikárpá Szezeńskiego

PUBLIKOWANY

Dła uweselenia szlachetnych Gości.

---

THORUNII,

Impressit JOANNES LUD. NICOLAI, NOB. SENATUS ET GYMNAS.  
TYPOGRAPHUS.



**D**y Lucyper zásiadał czasu nie dawnego  
Na trybunał, chcąc słuchać skarg stanu káždego;  
Po inszych stánełi tám skárżąc na złe żony  
Mężowie, jakie znoszą Krzyże, i piorony:  
Ktorych iże nie chcieli iako baczní głośc,  
Sekretnie przez supplikę wzięli ie donosić:  
Te czytájąc iák sędzia pilno trutinował.  
W tym iákby zádumiály, wielce się dziwował,  
Jako mogą wytrzymać przykrości takowe  
Mężowie od swych złych żon, i zaczął tę wowę:  
Záprawdęc żal i ciężkość w sercu troski rodzi,  
Frásunek, i myśl smutna umysłowi szkodzi,  
Okrućieństwo ná ciele cierpiąc człowiek ięczy;  
Zła Zoná rázem serce, umysł, ciáło dręczy.  
A wtym zaczął Lyeus piofńkę intonowác,  
I pełnym gniewu z żalem rythmem publikowác,  
Złości żonek záiadłych, ktore iuż nie stámi  
Wyliczácby się mogły, ále tyfiącámi.

RYTM

Rzu  
Wzru  
W  
Lecz  
Furije

Dość  
Po  
Ciężk  
Ro  
Lecz  
Złość

Przyn  
Ła  
Szalcj  
Rz  
Ale te  
Na zł

Pienia  
Gá  
Konie  
I z  
Lecz  
Gniew

Dziec  
Wi

## RYTM LYE A.

1.

**R**Zuca swe wáły morze burzliwe,  
Ogień pod niebo wznosi płomienie,  
Wzrusza powietrze grzmoty straszliwe,  
Wiátry spráwuia ziemię trzęsienie;  
Lecz tych impety nie długo trwáia,  
Furije zaś złych żon nie ustáia,

2.

Dość dokázuia potopy, głody,  
Powietrze náder straszne morowe,  
Ciężkie podatki, i woysk przechody,  
Rozboie w drogach, naysćia domowe:  
Lecz tych przykrości czas uspokoj,  
Złość zaś złey żony, czy się ukój?

3.

Przynosi boleść, zbicie, zranienie,  
Łamanie w kościach, Chorobá wielka,  
Szalejącego psá ukaszenie,  
Rznięcie wewnętrzne, i niemoc wszelka;  
Ale te Medyk uleczyć może,  
Na złość złey żony nic nie pomoże.

4.

Pienia się dziki ná łowách szczwane,  
Gádziná ziadła, i Pies szalony,  
Konie w zawodách bystrych zágrzane,  
I żupr myśliwcow psy otoczony:  
Lecz ci z przymuszu piány rzucáia,  
Gniewy żon własność, pienieć się maia.

5.

Dzieci od bolu noga tupáia,  
Wierzga gdy kogo biciem uciáza,

Konie gdy się im więc sprzeciwiáia,  
I ten ktoremu gardło zawiáza.  
Lecz bez przyczyny te nie tupáia  
Złe żony tupác nie przestawáia.

6.

Ktorzy o Bogu zapominaia,  
Diabła częstokroc w ustach trzy-  
máiac.

Duszę i ciało ci przeklináia,  
W szalonym gniewie piekło ruszáia.  
Lecz tych w przeklęctwie wiele prze-  
chodza.

Złe żony, ktore z kłatwą się rodza.

7.

Niecnotá szelmá, łgárska pászczeká,  
Szarpie poczciwość ludzka, i sławę  
Ma w tym gust, kiedy drugich ob-  
szczeka

W kłamstwie, i lżeniu ma swę zabawę.  
Lecz nie tak gębá tych wyprawiona  
Do fałszu, lżenia, iák ma zła żoná.

8.

Coz widzieć możesz jadowitszego  
Nád nápełnioná trucizná żmiję,  
Kiedy dobywszy żadła swojego,  
Szcząc około nogi się wiję.  
Lecz nie tak żmija straszliwie szyka,  
Iák zła żoná, gdy jádem przenika.

9.

Niedźwiedź gniewliwy po borze mru-  
czy,  
I Lew straszliwie ryczy zájadły,  
Gdy mu kto wziáwszy Lwięta dokuczy,  
Biegáiac prętko aż do upádły.  
Lecz nie tak często, Lew, niedźwiedź  
mruczy,  
Iák zła żoná, złościá się ruczy.

Na

10.

Na Indyku się modrość wydaie,  
Po szyi, kiedy złość pokazuie,  
Czarownicá iák, dziwoląg stáie,  
Kiedy szkodliwe czáry gotuie.

Lecz wtym pozorze choc tych oba-  
czyłz,  
Szpetuicy zła żona, patrzy sam ba-  
czyłz.

11.

Więc Oblubieniec niech supplikuie,  
Ażeby Bog dał w pobożnych stronie,  
(Ktory karanie złym obiecuie.)  
Nie słyżec nigdy o takiey żonie.  
Kto ma złą żonę assekuruię,  
Po śmierci czyzczá iuż nie uczuie.

Wy słucháwłzy Luciper ták złośliwey spráwy,  
Wzdrygniáwłszy się nie chciał wnicy dac żadney rozpráwy,  
Obawiáiac się, áby złość stanu żeńskiego,  
Nie przepelniłá złościá swą kráiu dolnego.  
Proś każdy Bogá, byś się z złą nie żenił Pániá,  
Chocbyś Moskiewskie Czárstwo w poságu wziął zá nią,  
Y ták wyrokiem swoim Mężow ábsolwował,  
Nie będzie z was i jeden w czyzczu pokutował,  
Gdyście iuż na tym świecie tak pokutowali,  
Należy abyście cześć lepszą odebrali.  
Czas iuż przestać, żeby mnie tákowe Mátuchny  
Nie żegnály, lub łame, lub też przez Ciotuchny.  
Lecz Wászec Pànie Młody z wszelkiemi cnotámi,  
Dostępuiesz Małżonki z cnemi przymiotámi,  
Záleca iá przed światem dobre urodzenie,  
Obyczaiow układność, przystoyne cwiczenie,  
Wstyd Panięński, i skromność, dobroc przyrodzona,  
Unizoność, łaskawość miłość nie zmysłona,  
Sposobność do wszystkiego, biegłość gospodarfska,  
Pobożność, mierność, ludźkość, i ochota darfska.  
Krom tego, wiem w Toruniu, w caley Pruskiey stronie,  
Nie znajdzie się, ni słyhac, o takiey złey żonie,

Chyba

Chyba że powierzchownie Mężom pochlebią,  
Ażeby niepostrzegli skrycie z nich dworuią.  
Inaczejby wieścizba ma, szwankowac musiała,  
Opinija przy prawdzie swoiey nie została.  
Lecz widzę wszystkich wdzięczność, i sliczne ozdoby,  
Dość chwalebne przymioty, i cnot wszelkich doby:  
A przeto im już Wenus piosnkę intonuie,  
Ktora trzymam że wszystkie z nich ukontentuie.

Piosnká dobrym ná sławę  
Ná cześć i ná zábawę.

1.  
**D**ość słodko Cukier nam smakuie,  
Cokolwiek nim przypráwiwszy,  
Roskosznik się tym delektuie,  
Ná bankiecie go záżywszy,  
Większe ukontentowanie,  
Dáie miłey całowanie.

2.  
Roża slicznie się rozwijáiac,  
Uwesela Ludzkie oczy,  
Pozorem swoim przewyższáiac,  
Wszelkie fárbý zámroczy.  
Lepiey cieszý niż kwiat rány,  
Naymiłszey ust glánc rumiany.

3.  
Czyż nie widziemy w dyámencie,  
Jáko w złocie się wydaie,  
Właśnie iák gwiazdy w firmámencie  
Co mu większą cenę daie;  
Wdzięczniey świeci, i szeroko,  
Naymiłszey jáśne oko.

4.  
Dokázuie Muzyká tego  
Uweseláiac Krępuie,  
Zmysły z Sercem Człeká káżdego,  
Ják w záchwycenie poymuie,  
Z miłá weselá rozmowá,  
Wdzięcznuiey zwiázac iest gotowá.

5.  
Ktorzy sypiąia w miękkim puchu,  
W łózkách alábástrowych,  
Jakby ná Orłow, sa wrym duchu  
Záżyli kul piorunowych.  
Nád pierzyny naymiękczeyszey  
Miększe pierś i naymiłszey.

6.  
Agdy bym wszystkie tu wyrażał,  
Naymiłszey wygody,  
Pozytkowbym tysiac pokazał  
Dla Wáśmościow dogody.  
Maż taki iest utrapiony,  
Ktory nie má nigdy żony.

VOTUM  
OBLUBIENCOM.

A Ty zaś Oblubieńce z twą Oblubienicą,  
Ktorzy tu iestescie iák gołab z gołebicą,  
Przymiycie te wierszyki z Przyjacielskiej ręki,  
Kocháiac się zgodliwie, dáycie Bogu dzięki;

Prze-

Przeżyćcie nierozdzielnie przez lata Orłowe,  
Zgodnie z sobą, już w śluby nie zachodząc nowe,  
Aż do zgonu samego życia śmiertelnego,  
Wydając płod rokoszny małżeństwa waszego.  
Nie mniej, nie więcej, parę każdziuchnego roku,  
Przy mocy, bez boleści, bez wszego uroku,  
Ná chwałę Pánu Bogu, á wam napociechę,  
W błogostáwienstwie Boskim uznaiąc pociechę,  
Obfituiący z áwzse w zdrowie, w cnoty wszelkie,  
W sławę, dziatki, pociechy, i fortuny wielkie.  
A cokolwiek z áczniecie czy we dnie czy w nocy,  
Niecháy wam z áwzse Niebo będzie ná pomocy,  
Jeżeli w służbie Boskiej żywot swoy strawicie,  
I przykazania iego nic nie przestapicie;  
Tedy wam będzie Pan Bog dodawał wszzytkiego,  
Czegokolwiek będziecie upraszać od niego.  
A tym czássem bierzcie się do łóžeczka zgodnie,  
Tam wam Wenus rozpali miłości pochodnie,  
Cáluycie się oboie spolecznie przyjemnie,  
Pokażcie że iesteście mąż z Zoną w záiemnie.

### GADKA.

Wokoło kosmek gęsty, á drobniuchny  
Brzuszek okrągły, iednakże wolniuchny,  
Wewnątrz rozwarty dla rozgrzania wszędzie,  
Przystoi Zonce nosic te narzędzie,  
Gdy Páni Młoda Małżeństwá z ákuści,  
Aliż precz wianek, ta ią zdobic muści,  
Więćże powiedzcie, co to wam okrywa,  
I iáko nazwác: do mnie niech przybywa  
Kieliszek z winem, wypię z á zdrowie,  
Gości, czekaiąc, co iutro kto powie;  
Teraz życzący szczęścia pomyslnego,  
Już śpieszyc myślę do domku moiego,